Koncert: Wolność – Wyśpiewana Historia w Romanowie Dolnym



□□ Wolność – Wyśpiewana Historia w Romanowie Dolnym □□□□
Są miejsca, w których historia nie przemija, lecz zmienia formę □ . Przybiera czasem kształt wspomnienia, czasem modlitwy, a czasem pieśni □□. I właśnie pieśń stała się mostem między rokiem 1919 a współczesnością podczas wyjątkowego koncertu patriotycznego ,,Wolność – Wyśpiewana Historia", który odbył się 13 lutego 2026 roku w Romanowie Dolnym □□.

Nadnotecki region był jednym z kluczowych obszarów Powstania Wielkopolskiego ⚔. Rozkazem Dowódcy Głównego, majora Stanisława Taczaka, utworzono IV Okręg Wojskowy obejmujący m.in. Czarnków, Wieleń, Szamotuły i Oborniki □□. Dowództwo objął podporucznik Zdzisław Orłowski. W lutym 1919 roku okolice Romanowa i Walkowic stały się areną jednych z ostatnich walk powstańczych □□. Nad ranem 13 lutego niemieckie oddziały przekroczyły śluzę nr 13 na Noteci i uderzyły na Romanowo, planując ponowny atak na Czarnków □□. Do walki ruszył Batalion Czarnkowskich Powstańców, wspierany przez powstańców z Czarnkowa, Szamotuł i Obornik. Niemcy zostali wyparci za Noteć. To właśnie na tej ziemi ważyły się losy wolności regionu □ . Ponad sto lat później w Romanowie Dolnym zabrzmiały pieśni, które prowadziły powstańców przez czas walki i nadziei □□.

Wieczór otworzyła Marsylianka Wielkopolska □□. Utwór powstał w pierwszą rocznicę wybuchu Powstania Wielkopolskiego, ze słowami Stanisława Rybki i muzyką Feliksa Nowowiejskiego. Jej energia przywołała ducha zwycięstwa Wielkopolan □□. W Romanowie zabrzmiała jak echo tamtych dni, gdy w okolicznych wsiach szeptano: „To już". Wtedy mężczyźni wyruszali z domów, często bardzo młodzi □□. Na tej ziemi zwycięstwo nie było legendą. Było faktem.

Następnie na scenie pojawił się Sebastian Pawlaczyk □□. W jego głosie brzmiała nie tylko muzyka, ale i rodowód. Utwór „Poznańczyk pod Lwów” zabrzmiał jak opowieść o drodze z Wielkopolski do Lwowa, z domu w nieznane □□. Kiedy śpiewał o żołnierzu z Poznania, który idzie walczyć o granice odradzającej się Polski, myśl biegła ku powstańcom, którzy także wyruszali, gdy było trzeba. Historia stała się rodzinna, bo Sebastian przypomniał o Antonim, swoim dziadku, jednym z tych „zwykłych niezwykłych” □□.

Gdy zapowiedziano Elegie o chłopcu polskim, sala ucichła niemal natychmiast □□. To jeden z tych utworów, których się nie „śpiewa” je się niesie. Jak pamięć. Jak imię zapisane w rodzinnej historii □□. Katarzyna Macyszyn stanęła na scenie z niezwykłym spokojem. Jej interpretacja była oszczędna, pozbawiona teatralności, a przez to jeszcze mocniejsza □□. Każde słowo brzmiało tak, jakby ważyło tyle, co czyjeś niespełnione życie. Opowieść o chłopcach, którzy zamiast dorosłości dostali karabin, a zamiast przyszłości mundur, wybrzmiała przejmująco □□. O matkach, które zamiast wesela syna musiały przygotować się na jego pogrzeb. W tym momencie koncert przestał być tylko artystycznym wydarzeniem. Stał się chwilą wspólnej refleksji □□. Publiczność słuchała w skupieniu, jakby każdy wers dotykał osobistej struny.

Kiedy zabrzmiała „Pierwsza Brygada”, niektórzy niemal odruchowo wyprostowali plecy □□. To pieśń marszu, pieśń kroku równego i ludzi, którzy uwierzyli, że Polska nie jest snem, lecz zadaniem. Michał Rajek wykonał ją z przekonaniem, które udzieliło się całej sali □□. W jego interpretacji nie było jedynie dźwięku, był w niej rytm historii. Brzmiała determinacja młodych legionistów, którzy szli naprzód mimo niepewności jutra. Pieśń przypomniała, że niepodległość nie była darem, lecz wyborem ✔. Tysiącem decyzji podejmowanych każdego dnia przez tych, którzy odważyli się uwierzyć w wolność.

Ważnym momentem koncertu było wykonanie „Szarej piechoty” w interpretacji Agaty Mąki □□. To pieśń o zwyczajności, o błocie pod butami, o zmęczeniu, które nie znikało wraz z zachodem słońca □□. Bohaterstwo w niej nie miało nic z pomnika. Wyglądało jak codzienność, jak obowiązek, jak wierność sprawie mimo strachu i chłodu ❄. Agata Mąka oddała hołd tym, których nazwisk nie znajdziemy w podręcznikach historii. Jej wykonanie było spokojne, mocne i osadzone w treści.

Katarzyna Macyszyn poruszyła również publiczność w pieśni „Rozkwitały pąki białych róż” □□. Delikatność spotkała się z dramatem historii. Każda fraza była jak osobista opowieść o miłości przerwanej wojną, o młodości, która zamiast wspólnej przyszłości otrzymała rozłąkę i niepewność □□. To wykonanie pokazało, że historia najokrutniej doświadcza tych, którzy dopiero zaczynają marzyć. Każde słowo było

hołdem dla tych, których życie nie zdążyło w pełni rozkwitnąć.

„Pieśń Poznańczyków” w wykonaniu Sebastiana Pawlaczyka przypomniała, że koncert to wspólnota □□. Pieśń o wierności, odwadze i tęsknocie zabrzmiała niczym list pisany po 123 latach rozłąki ✉. Każda nuta przywoływała powrót Wielkopolski do Polski i mieszkańców takich miejsc jak Walkowice czy Romanowo do własnej pamięci, korzeni i dumy □□. Sebastian śpiewał z pasją i świadomym zaangażowaniem, a pieśń stała się mostem między historią a współczesnością.

W programie koncertu szczególne miejsce zajęła również pieśń ,,Mamo, tyś płakała” w wykonaniu Martyny Leśniewskiej, która zabrzmiała jak rozmowa szeptem: intymna, pełna emocji, niemal dotykalna □□. Martyna śpiewała o matkach, które w wojennej rzeczywistości czekały na powrót synów i mężów, modliły się i cierpiały w ciszy □□. W pierwszych i drugich rzędach siedziały współczesne matki, babcie każda z własnym lękiem, każda z własną modlitwą, każda przenosząca tę pieśń na własne doświadczenie □□□□□.

Kamil Januszkiewicz wykonał „Biały krzyż” z prostotą, która poruszała głębiej niż dramatyczne gesty ✝. W okolicznych wsiach i w Czarnkowie stoją białe krzyże, znaki pamięci o tych, którzy nie powrócili z walk o wolność □□. To wykonanie uczyniło pieśń niemal fizycznym odczuciem straty i wdzięczności.

„Jaskółka” w wykonaniu Michała Rajka przyniosła oddech po burzy □□. Jej delikatne dźwięki niosły radość i nadzieję. Tak jak Walkowice po zawierusze historycznej podnosiły się do pracy na polach i w codzienności, tak pieśń przypomniała, że odbudowa i odrodzenie są zawsze możliwe □□.

Lena Wieczorek w utworze „Polskie Kwiaty” wniosła do sali nutę nostalgii □□. Pieśń nie opowiadała o abstrakcyjnej miłości do ojczyzny, lecz o codziennym życiu, zapachu pól Wielkopolski, śpiewie ptaków nad Notecią i radości dziecięcych odkryć □□. Jej wykonanie przypomniało, że miłość do ziemi i ojczyzny to małe, codzienne gesty.

„Uwierz Polsko” w interpretacji Leny Topór zabrzmiała jak list skierowany do współczesnych □□□□. Pieśń przypomniała, że wolność i wspólnota wymagają codziennych decyzji i troski. Każde słowo było wezwaniem do działania, do pamiętania przeszłości i aktywnego uczestnictwa w budowaniu przyszłości □□.

Dynamiczne „Podpalmy to” w wykonaniu Kamila Januszkiewicza przyniosło młodość i energię □□. Każdy wers był przypomnieniem, że ta sama determinacja, która sto lat temu popychała powstańców do chwycenia za broń, dziś może inspirować do podtrzymywania pamięci, działania na rzecz wspólnoty i

pielęgnowania dziedzictwa narodowego . Kamil Januszkiewicz wprowadził w wykonanie świeżość i żywiołowość, które udzielały się publiczności. To wykonanie zamknęło cykl pieśni, które prowadziły słuchaczy od zadumy nad przeszłością, przez pamięć o poświęceniu, aż po siłę młodości, gotowej podtrzymywać dziedzictwo i wiarę w przyszłość .

Wieczór prawie kończyło wzruszające wykonanie „Jest takie miejsce” w interpretacji Zuzanny Mąki . Ta pieśń stała się odpowiedzią na wszystko, co działo się wcześniej. Nie tylko podsumowaniem wieczoru, lecz także przesłaniem dla słuchaczy. „Jest takie miejsce” to nie punkt na mapie, to coś znacznie głębszego: wspólnota ludzi, którzy wiedzą, skąd pochodzą, którzy pielęgnują pamięć przodków i codziennie budują swoją tożsamość . Zuzanna Mąka zaśpiewała z czułością i siłą, które pozwalały słuchaczom poczuć więź z miejscem, historią i tradycją . Każda fraza była jak refleksja nad tym, że Ojczyzna istnieje nie tylko w podręcznikach czy granicach, ale przede wszystkim w sercach ludzi, którzy w nią wierzą, pamiętają i działają. W tej interpretacji koncert osiągnął moment pełnej jedności .

Na finał na scenę wyszła część muzyczna Noteckiego Zespołu Pieśni i Tańca Gminy Czarnków, wprowadzając radosną i żywą energię . Brzmiały utwory „Raduje się serce”, „Serce w plecaku” i „Wojenko, wojenko”. Publiczność śpiewała razem z zespołem . Ta część koncertu pokazała, że pamięć może łączyć pokolenia nie tylko zadumą, lecz także radością i śmiechem .

Zakończenie przyniosło „Rotę”, a sala i scena połączyły się w jedno „my” . Historia i radość życia, pamięć i wspólnota rozbrzmiały jednym głosem.

Wieczór w Romanowie Dolnym był mostem między Powstaniem Wielkopolskim a współczesnością . Łączył Antoniego, bohatera przeszłości, z Sebastianem, który niesie pamięć w pieśni. Przypominał, że ojczyzna naprawdę jest pamięcią . Ta pamięć żyje w prostych gestach, w pieśniach, które przetrwały pokolenia.

ODDALIŚCIE OJCZYŹNIE ŻYCIE,
POLSKIEJ ZIEMI KREW,
NARODOWI SERCE, ❤
BOGU DUSZĘ

Koncert odbył się według scenariusza Agnieszki Wiśniewskiej .

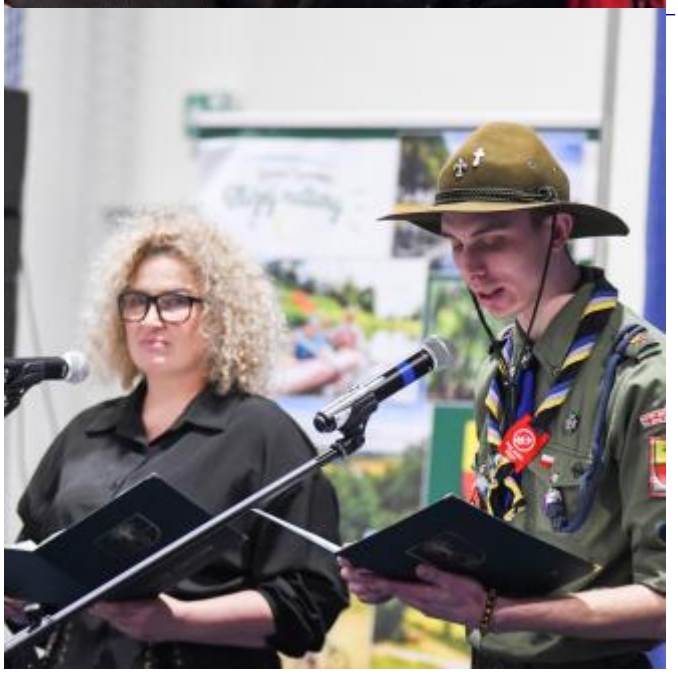
Wieczór poprowadzili Hanna Rzysko-Żukowska - sołtys wsi Romanowo Dolne oraz Dawid Malinowski .

Z całego serca dziękujemy wszystkim wykonawcom za wspaniałe, poruszające interpretacje, które niejednokrotnie doprowadzały słuchaczy do łez wzruszenia i na dł go wyjątkowego wydarzenia .

- 

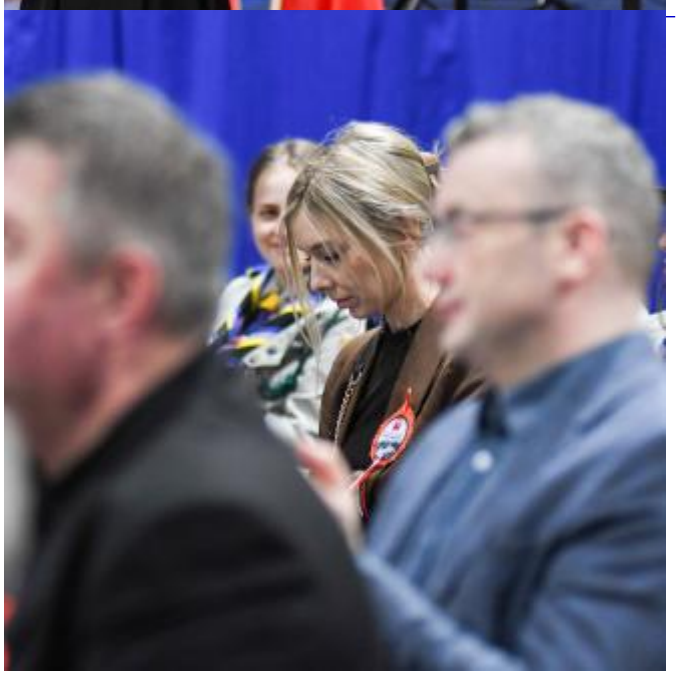
- 

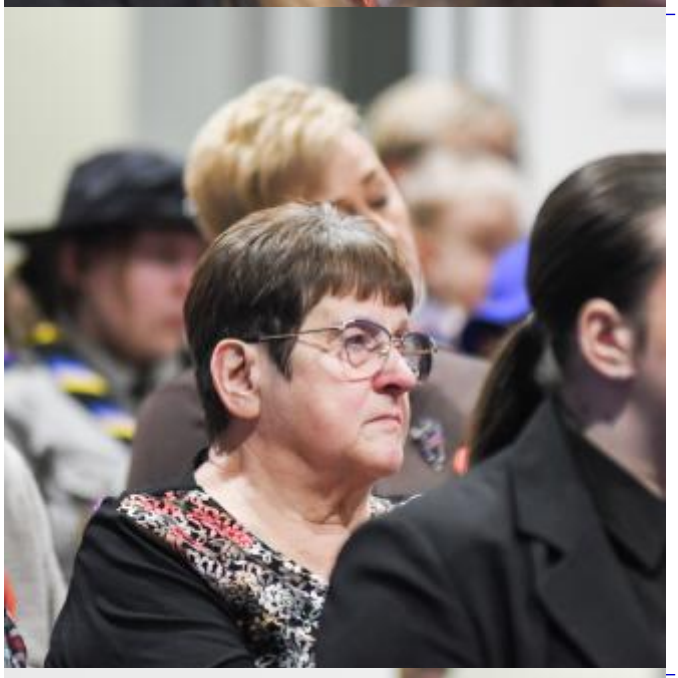
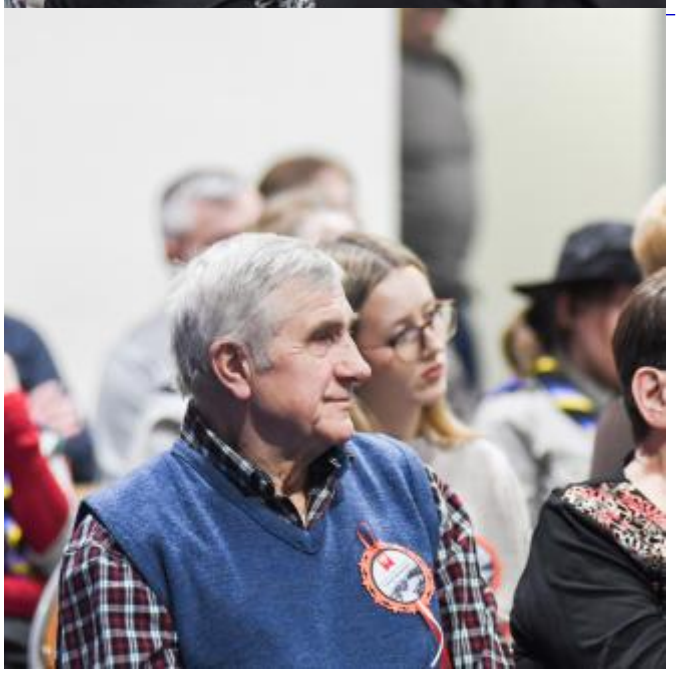
- 
- 
- 

- 
Romanowo Dolne
- 
- 

- 
- 
- 

- 
- 
- 

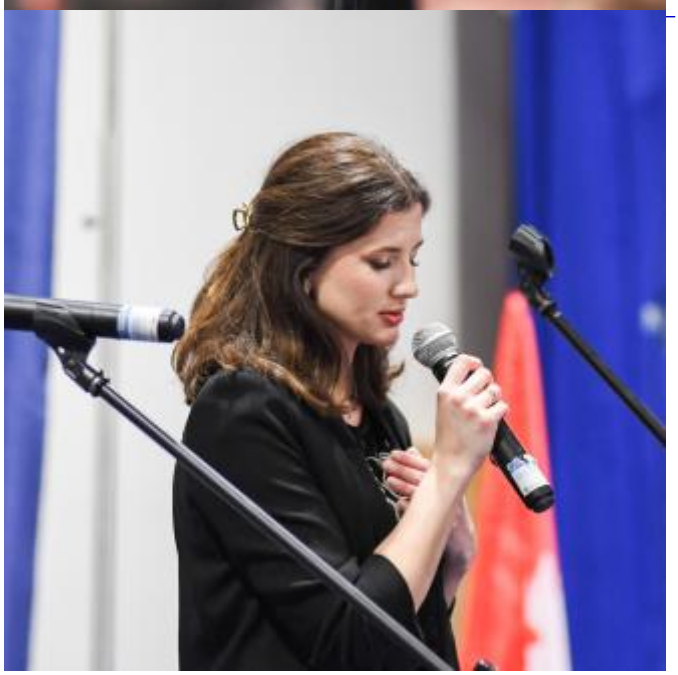
- 
- 
- 

- 
- 
- 

- 
- 
- 

- 
- 
- 

- 
- 
- 

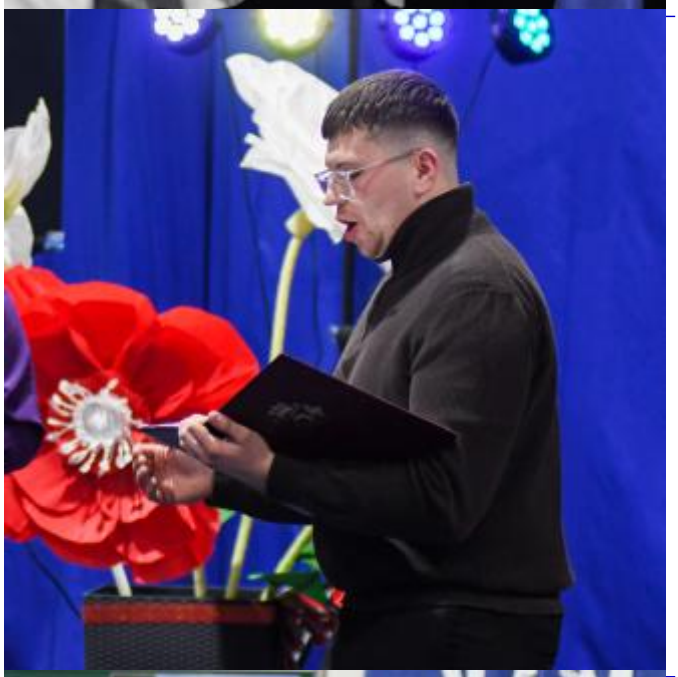
- 
- 
- 

- 
- 
- 

- 
- 
NA CZARNKÓW
Gmina
- 

- 
- 
- 

- 
- 
- 

- 
- 
- 

- 
- 
- 

- 
- 
- 

- 
- 
- 

- 
- 
- 

- 